Nr 85. **Kraków, Wtorek 23 Lutego 1909.** **Rok XXVIII.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PŁONNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Bopcasa i A. Salomonowa, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Beszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankforcie a. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — E. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Oświadczenie rządu serbskiego.

(*Tel. c. k. Biura koresp.*)

Belgrad. Organ rządowy „Samouprawa" ogłasza następujący komunikat:

Prasa wiedeńska i budapeszteńska nietylko w dalszym ciągu grozi Serbii postawieniem ultimatum i wojną, mimo, że się przekonała, jak małe wrażenie wywierają na nas te groźby i jak niekorzystne echo wywołują one w opinii europejskiej — ale ta prasa zaczyna także w zamiarze prowokacyjnym nadawać tym groźbom charakter jak najbardziej przekonywujący. Ostatnie numera najpoważniejszych pism monarchii sąsiedniej mówią nawet o przedstawieniu pewnego rodzaju ekspedycyi karnej przeciw Serbii, jeżeli Serbia nietylko nie podda się rozkazom z Wiednia i nie zrzeknie się swego prawa przygotowania się do obrony, ale nawet jeżeli odmówi gwarancyi obowiązujących na przyszłość. Krótko i jasno tedy: z jednej strony żąda się, by niezawisła Serbia zrzekła się prawa swobodnej wojskowej organizacyi, które już przed r. 1876 jako państwo lenne posiadała, z drugiej zaś strony ma się organizować ekspedycyę karną przeciw Serbii, ekspedycyę, jaką organizuje się tylko przeciw szczepom dzikim i zbójeckim lub przeciw państwom, w których zaczął grasować zupełny brak poszanowania ustaw, które więc nie mogą powrócić same odpowiedzialności za postępki swoich obywateli.

Zaiste — w jakże harmonijnej zgodzie jest takie postępowanie z zasadami kulturalnemi i prawnemi Austro-Węgier, jak doskonale uwydatnia ono jej misyę na półwyspie bałkańskim!

Sądzimy, że nie potrzebujemy reagować na takie niecne napaści prasy; podnosimy je tylko dla Serbii, aby je sobie lepiej zapamiętała, i dla Europy, aby widziała, z jakim cynizmem Austro-Węgry odgrywają rolę prowokatora, zarzucając równocześnie Serbii niepoprawność i prowokacyę wobec Austro-Węgier.

Co się tyczy gróźb prasy austro-węgierskiej, chcemy stwierdzić następujące fakta, które nam zakomunikowano ze strony miarodajnej:

Serbia zachowuje się pod każdym względem poprawnie wobec Austro-Węgier, nie naruszając żadną miarą ani pośrednio, ani bezpośrednio obowiązków, wypływających z prawa międzynarodowego. Na terenie dyplomatycznym broni Serbia swoich praw i żywotnych swoich interesów, apelując do miarodajnego wyroku mocarstw, podpisanych na traktacie berlińskim, przyczem postępuje według rad, jakich jej te mocarstwa udzieliły. — Na polu wojskowem przygotowuje się Serbia na wszelką ewentualność, przyczem stara się naprawić to, co dotąd było zaniedbanem, aby mogła pod względem uzbrojenia wojska stanąć na poziomie, na jakim znajdują się jej sąsiedzi. Pod żadnym względem nie przekroczyła Serbia granic, w jakich może się obracać w czasie pokoju państwo pod względem wojskowym dobrze przygotowane, nie przedsięwzięła też w tym kierunku żadnych środków, któreby były wyłącznie skierowane przeciw Austro-Węgrom. Armia serbska nie jest ani skoncentrowaną przeciw Austro-Węgrom, ani też żadna jej część nie jest zmobilizowaną. Granice Serbii od strony Austro-Węgier znajdują się w stanie zupełnie normalnym, podczas gdy austro-węgierska granica od strony Serbii, zarówno wzdłuż rzeki Driny, jak Sawy i Dunaju, jest gęsto obsadzona wojskiem. W koszarach Serbii znajduje się zaledwie o 10.000 żołnierzy więcej, niż to ma zwykle w zimie miejsce, a stan kadrów jest zredukowanym do minimum. Natomiast Austro-Węgry wzmocniły swoje wojska na wypadek wojny przeciw Serbii o przeszło 40.000 rezerwistów i skoncentrowały je na granicy serbskiej.

Dalej jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że miarodajne koła serbskie otrzymały autentyczne urzędowe zawiadomienie, iż rządy wielkich mocarstw uznają powyżej wyłuszczony stan rzeczy o stosunkach austro-serbskich i że z tego powodu uznają bez zastrzeżeń zupełną poprawność stanowiska zajętego przez Serbię. Jeżeli więc ciągłe druki prasy austro-węgierskiej, pełne gróźb i obraz, nie są jednym z owych manewrów przedsiębranych, bez skrupułu, za pomocą których chcą w Wiedniu wprowadzić w błąd opinię europejską, lecz są wstępem do akcyi dyplomatycznej Austro-Węgier — to oświadczamy całkiem otwarcie, że my taką akcyę uważamy za **dziki, niczem nieuzasadniony napad na Serbię dla uzyskania cynicznego pretekstu do urzeczywistnienia drugiego etapu zaborczego programu bałkańskiego Austro-Węgier**, według którego Serbia ma zaraz po Bośni i Hercegowinie figurować jako przedmiot rabunku. — **Przeciw takim usiłowaniom wystąpi Serbia według wszystkich sił swoich.** Czy w takim wypadku najoczywistszego napadu na państwo, usuwające go traktaty międzynarodowe, któremu nie można zarzucić niepoprawności w stosunkach międzynarodowych, Serbia będzie izolowana, to się dopiero pokaże. — Wątpimy w to, a mianowicie nie tylko dlatego, ponieważ wogóle nie wierzymy, aby dzisiaj na początku XX stulecia w europejskiej sytuacyi znowu odżyło prawo pięści, ale także i dla tego, ponieważ **posiadamy pewne pozytywne przyczyny tego.**

Naprężenie wojenne.

(*Telegr. „N. Reformy"*).

Wiedeń. Przez cały dzień wczorajszy panowało tu wielkie zdenerwowanie z powodu pogłosek o nadzwyczajnem naprężeniu sytuacyi zagranicznej. Już wiadomość „Mont. Rev." o nieunikionej wojnie serbskiej wywołała zaniepokojenie, które mimo oficyalnego zaprzeczenia nie ustąpiło.

Po południu zaniepokojenie wzmogło się z powodu wiadomości „N. Fr. Presse", jakoby Rosya zachęcała Serbię do wojny, zapewniła ją nietylko o swojem poparciu, ale nawet o zaatakowaniu Austryi na wypadek, gdyby Austrya rozpoczęła z Serbią zaczepną wojnę. Pogłoski te opierały się na wiadomościach korespondenta „N. Fr. Presse" w Londynie, który rozmawiał z jednym politykiem, mającym sposobność zetknięcia się z kierującą osobistością w urzędzie spraw zagranicznych w Londynie. Podług tej informacyi, osobistość owa oświadczyła, że zupełnie nowem zjawiskiem w sytuacyi zagranicznej jest zmienione stanowisko Rosyi. Usposobienie panslawistyczne w Rosyi zdaje się zwyciężyło. Rosya chce za każdą cenę utrzymać swe stracone wpływy na Bałkanach. Dlatego oświadczono Serbii, że gdyby rozpoczęła wojnę z Austryą, byłaby odosobnioną; natomiast gdyby Austrya zaczepiła Serbię, albo gdyby Austro-Węgry nie chciały się poddać wyrokowi mocarstw co do kompensat dla Serbii, wtedy **Rosya będzie walczyć wspólnie z Serbią.** Rosya odmówiła udziału w interwencyi w Belgradzie, proponowanej przez Anglię i Francyę, jeżeli taka sama interwencya z wezwaniem do rozbrojenia się nie nastąpi w Wiedniu. Niemcy, do których Rosya się zwróciła w tej sprawie, oświadczyły, że nie wezmą udziału w akcyi, mającej na celu wywarcie nacisku na Austryę i mającej ograniczyć samodzielność postanowień Austro-Węgier.

Wobec tej wiadomości należy wnosić, że Rosya w kwestyi bałkańskiej, zwłaszcza w serbskiej, jest zupełnie odosobnioną i że niema zgody między nią a Francyą i Anglią.

Głosy dzienników z Paryża i Londynu wskazują na to, że tam nie pochwalają postępowania Rosyi ani w sprawie serbskiej ani bułgarskiej. Z tego powodu Rosya musiała się cofnąć co do uznania niezawisłości królestwa Bułgaryi.

Wobec groźby Rosyi, że zbrojno wystąpi przeciw Austryi, przypominają dzienniki wiedeńskie ustęp z traktatu berlińskiego, dotyczący Austryi i Niemiec. — Ustęp ten brzmi:

„Gdyby wbrew oczekiwaniom i szeregu życzeń wysokich kontrahentów, jedno z obu państw było zaatakowane ze strony Rosyi, wtedy wysocy kontrahenci zobowiązują się z całą siłą wojskową wzajemnie się popierać i pospieszyć sobie z pomocą, a w dalszym ciągu obowiązują się zawrzeć pokój wspólnie".

Z powodu tego postanowienia **uważają za pewne, że w razie wypowiedzenia Austryi wojny przez Rosyę, ta ostatnia zaatakowaną by była też ze strony Niemiec.**

W godzinach wieczornych **rozdrażnienie doszło do punktu kulminacyjnego, gdy ogłoszono oficyalny komunikat serbski** umieszczony wczoraj w dzienniku rządowym w Belgradzie „Samouprawa". Komunikat ten wywołał wielką sensacyę **i niewiadomo, do jakich jeszcze może doprowadzić następstw.**

Wiedeń. „W. Allg. Ztg" donosi z berlińskich kół dobrze poinformowanych, że Rosya w ostatnich 48 godzinach dwukrotnie przedsięwzięła energiczne przedstawienia w Serbii, aby zaniechała wszystkiego, coby mogło powiększyć i tak już niebezpieczeństwo wojny. **W kołach berlinskich uważają sytuacyę za bardzo poważną.**

Londyn. „Daily Mail" twierdzi, że jeżeli Rozya nie przestanie w ten sposób, jak dotąd, sachęcać Serbii, poważne zawikłania nie są wykluczone.

Stanowisko Serbii.

Londyn. „Times" donosi z Belgradu, że w ministerstwie spraw zagranicznych oświadczono, iż Austro-Węgry grożą Serbii ultimatum. Gdyby Austro-Węgry to uczyniły, **Serbia nie pozostałaby dłużną odpowiedzi. — Serbia ustąpić nie może,** ponieważ zaryzykowałaby swą niezawisłość **i rzuconą jej rękawicę podejmie.**

Rzym. „Tribuna" ogłasza artykuł obecnego posła serbskisgo w Rzymie Vuicza, który występuje w gwałtownych słowach przeciw Austryi i domaga się terytoryalnych kompensat, a w razie ich odrzucenia **grozi wojną.**

Rosya przeciw Austryi.

Paryż. Dzienniki omawiając nagłą zmianę frontu w Petersburgu, wywodzą, że **rozłam między Wiedniem a Petersburgiem należy uważać za zupełny.**

„Journal" wskazuje na to, że Rosya widocznie zamierzała osłabić przyjaźń między Bułgaryą a Austryą. Postanowienie rządu rosyjskiego co do uznania Bułgaryi wywołało nietylko w Wiedniu i Konstantynopolu, ale także u innych mocarstw wielkie niezadowolenie. Rosya jest w tej sprawie istotnie izolowaną.

Berlin. „Berl. Mittgztg" donosi, że opinia publiczna w Rosyi, zwłaszcza organa panslawistyczne, domaga się wojny z Austryą i postawienia jej „ultimatum" celem wycofania wojsk austryackich z granic serbskich. Natomiast w kołach oficyalnych Rosyi zapewniają, że Rosya nie życzy sobie wojny. Stanowisko Izwolskiego jest bardzo trudne.

Pogłoska o interwencyi w Wiedniu.

Budapeszt. Wobec wiadomości, że mocarstwa mają zamiar interweniować w Wiedniu i w Belgradzie, oświadcza „Pester Lloyd", że pogłoski te należy przyjąć z wielką wątpliwością, ponieważ tak wielkie mocarstwo jak Austro-Węgry, nie mogłoby przyjąć od nikogo uwag, a także i dla tego, ponieważ ta stara monarchia dosyć posiada niezawisłości, samodzielności i godności, ażeby w takim wypadku nie dopuścić do podobnej interwencyi. Usiłowania nakłonienia nas do jakiejkolwiek zmiany naszej polityki miałyby zresztą wtedy widoki powodzenia, gdyby wyszły od wszystkich mocarstw i nie tylko od jednej ich grupy z wykluczeniem ich sojuszników.

Tak jednostronna interwencya mogłaby bardzo łatwo prowadzić do stworzenia sytuacyi, której udaremnienie jest najważniejszem zadaniem polityki angielskiej i francuskiej, t. j. do rozdzielenia Europy na dwie grupy mocarstw.

Komunikat gabinetu wiedeńskiego.

Wiedeń. Dzisiejszy „Fremdenblat" pisze: Wiadomości dzienników zwłaszcza z Paryża donoszą, jakoby ze strony kilku wielkich mocarstw rozważano plan pokojowego rozwiązania przesilenia austro-węgiersko-serbskiego i jakoby miano przedsięwziąć kroki pośredniczące; niektóre pisma przynoszą wiadomości w tej formie, jakoby taki krok, miał nastąpić także u rządu wiedeńskiego.

Ta ostatnia wiadomość brzmi nie bardzo zrozumiale i wiarygodnie, albowiem warunkiem jej byłoby, że Austro-Węgry w swej polityce wobec Serbii przedsięwzięły zmiany. To jednakże wcale nie nastąpiło. Kierunek naszej polityki pozostał ten sam, co dopiero wczoraj w oficyalnem oświadczeniu z całą stanowczością wypowiedziano. Zdaje się prawie niemożliwem, aby w owych miejscach, z których te projekty pochodzą, ostatnie wypadki nie były dokładnie dostrzeżone, albo aby na owych miejscach nie wiedziano, że Serbia wciąż jeszcze w jakiś sposób chce unieważnić aneksyę Bośni i Hercegowiny i od miesiąca grozi wojną przeciwko Austro-Węgrom na wypadek, gdyby mocarstwa nie zapewniły spełnienia jej żądań.

Wiadomo też, jakie ilości materyału wojennego od wielu tygodni wysłano przez Marsylię i Salonikę do Serbii. To są fakta tak notoryczne, że tutaj nie można się zdecydować dać jakąkolwiek wiarę wiadomościom o interwencyi, zamierzonej rzekomo także u gabinetu wiedeńskiego.

Zaniepokojenie na giełdzie.

Wiedeń. Wiadomości o sytuacyi zagranicznej wywołały zaniepokojenie na tutejszej giełdzie, na której, mimo oficyalnego zaprzeczenia komisarza giełdowego, przez cały dzień spadały kursy. Kredyty i akcye kolei państwowej spadły o 6—7 koron, Alpiny o 5 kor, renty o $^{1}/_{4}\%$; były to jednak przeważnie renty węgierskie.

Zbrojenia Austro-Węgier.

Budapeszt. „Pester Lloyd" donosi, że ministerstwo wojny postanowiło utworzyć nowe formacye karabinów maszynowych także przy piechocie. Dotąd zamierzonem było utworzenie po jednym oddziale karabinów maszynowych przy każdym batalionie obrony krajowej. Obecnie karabiny maszynowe mają być zaprowadzone także w wojsku liniowem, w pierwszym rzędzie w pułkach, stacyonowanych w Bośni i Hercegowinie.

Stanowisko Niemiec.

Wiedeń. „W. Allg. Ztg." potwierdza, że Niemcy odmówiły przyłączenia się do akcyi zwróconej przeciw Austryi i chcą brać udział tylko w akcyi, mającej na celu interwencyę w Belgradzie. Ze strony Berlina nie pozostawiono Petersburga w wątpliwości, że Niemcy na wypadek starcia między Austryą a Rosyą **z obowiązku sprzymierzeńca wyciągną najdalej idące konsekwencyę.**

Londyn. „Daily Mail" zapewnia, że rząd niemiecki odrzucił wszelką akcyę, skierowaą przeciw Austryi.

Stanowisko Włoch.

Rzym. Prasa tutejsza objawia usposobienie nadzwyczaj życzliwe dla Serbii.

Demonstracye antiaustryackie w Serbii.

Belgrad. W onegdajszym wiecu brała udział tutejsza kolonia włoska. Na placu Teatralnym pod pomnikiem ks. Michała rozlepiono ogromne plakaty, przedstawiające szubienicę w kolorach czarno-żółtych, a pod nią słowa: „53 niewinnych ofiar". Na afiszach tych widniały napisy: „Kultura austryacka".

Przesilenie gabinetowe w Serbii.

Belgrad. Onegdaj odbyła się konferencya 4 przywódców stronnictw w pałacu królewskim. Król wezwał ich do zgody i do utworzenia wspólnego gabinetu, gdyż sytucya zagraniczna wymaga powołania silnego rządu. Pozostanie Milovanowicza na stanowisku ministra spraw zagranicznych jest wobec życzeń wszystkich stronnictw prawdopodobnem.

Kwestya bułgarska.

(*Telegr. „N. Reformy"*).

Depesza Izwolskiego.

Konstantynopol. „Tanin" ogłasza depeszę ministra Izwolskiego do ambasadora Sinowiewa w Konstantynopolu. Depesza ta, której odpis wręczono w sobotę wielkiemu wezyrowi, brzmi:

„Ks. Ferdynand bułgarski, dowiedziawszy się o śmierci w. ks. Włodzimierza, wyraził życzenie przybycia do Petersburga celem wyświadczenia ostatniej przysługi swemu zmarłemu krewnemu i przyjacielowi. Na usilną prośbę wdowy po zmarłym, car zgodził się na życzenie ks. Ferdynanda. Książę przybędzie więc tutaj na uroczystość pogrzebową w. ks. Włodzimierza. Zawiadomiłem o tem tureckiego ambasadora i oświadczyłem mu, że ze względu na chwilowe a wyjątkowe okoliczności, dwór cesarski nie będzie mógł inaczej postąpić, jak tylko okazując ks. Ferdynandowi honory odpowiadające przyjętemu przezeń tytułowi. Rząd rosyjski, który przyjął w zasadzie gotowość pośrednictwa między Turcyą a Bułgaryą, nie widzi w tym akcie kurtuazyi wobec rządu bułgarskiego ataku na interesa państwa tureckiego. Spodziewamy się zaś, że nasze rokowania z państwem tureckiem w sprawie uregulowania kwestyi odszkodowania bułgarskiego, mające na celu umożliwić uznanie niezawisłości Bułgaryi, zostaną uwieńczone pomyślnym skutkiem".

Depesza kończy wyrazami sympatyi do rządu tureckiego.

Konstantynopol. „Tanin" ogłasza również depeszę rosyjskiego ministra Izwolskiego do rosyjskiego ambasadora Sinowiewa, w której ten donosi, by wielkiemu wezyrowi dać uspakajające zapewnienie Porty co do niedokonania uznania niezawisłości Bułgaryi.

Król Ferdynand w Petersburgu.

Petersburg. Król Ferdynand udał się wczoraj do Carskiego Sioła. Na dworcu był powitany przez cara Mikołaja i w. ks. Michała Aleksandrowicza. Z dworca udał się car z królem do pałacu Aleksandra, gdzie odbyło się śniadanie. W ciągu dnia wczorajszego król Ferdynand złożył wizyty w. książętom i księżniczkom u dworu carskiego, Izwolskiemu i innym osobistościom, a wieczorem brał udział w obiedzie familijnym u w. ks. Maryi Pawłówny.

Petersburg. Dzienniki donoszą, że Ferdynand bułgarski przedłużył tu swój pobyt na parę dni. Podczas jego pobytu mają zapaść decydujące postanowienia co do uznania niezawisłości królestwa Bułgaryi i w sprawie załatwienia konfliktu bułgarsko-tureckiego.

Kwestya niezawisłości Bułgaryi.

Konstantynopol. „Ikdam" donosi z autentycznego źródła, że wszyscy ambasadorowie w Petersburgu oświadczyli Izwolskiemu, iż ich mocarstwa dotąd nie uznały niezawisłości Bułgaryi i że do tego potrzebną jest zgoda wszystkich mocarstw sygnatarnych. Izwolski odpowiedział, że w grę weszły nieprzewidziane zdarzenia i że w Petersburgu ograniczą się tylko do przyjęcia księcia jako króla. „Ikdam" dodaje, że Turcya podług prawa międzynarodowego ma prawo zwierzchności nad Bułgaryą i dlatego Turcya pierwsza musi uznać niezawisłość Bułgaryi.

Nastrój w Bułgaryi.

Sofia. Tutejsze koła urzędowe okazują wielkie niezadowolenie z tego powodu, że przed trzema dniami czy to wskutek nieporozumienia, czy też wskutek mistyfikacyi półurzędowy dziennik „Wreme" ogłosił wiadomość o tem, jakoby trzy mocarstwa uznały ks. Ferdynanda królem. Publiczność jest teraz rozczarowana, w kołach dyplomatycznych zaś twierdzą, że Rosya istotnie miała z początku zamiar przekroczyć granice zwykłej kurtoazyi i uznać królestwo bułgarskie, że jednakże inne mocarstwa, zwłaszcza Anglia, skłoniły ją do cofnięcia się.

Wzburzenie w Turcyi.

Konstantynopol. Panuje tu wielkie wzburzenie z powodu postępowania Rosyi zarówno wobec Bułgaryi jak i w kwestyi serbskiej. Wielki wezyr Hilmi pasza groził dymisyą na wypadek, gdyby Anglia przyłączyła się do kroków Rosyi. Ambasador angielski zapewnił wczoraj wielkiego wezyra, że Anglia nie myśli o uznaniu niezawisłości Bułgaryi, zanim ta nie porozumie się wprzód z Turcyą. Co się tyczy kwestyi serbskiej, Anglia ma nadzieję, że inne mocarstwa będą działać w duchu pokojowym.

Sytuacya.

Konstantynopol. B. kor. donosi: Mimo ogłoszenia depeszy Izwolskiego do ambasadora Sinowiewa zarówno w kołach rządowych, jakoteż w prasie panuje wielkie zaniepokojenie. Młodotureccy posłowie odbyli onegdaj w nocy w tej sprawie dłuższą konferencyę. W ciągu onegdajszego popołudnia ministrowie i dyplomaci wyrazili się wobec dziennikarzy bardzo pesymistycznie o postępowaniu Rosyi i przyjęciu Ferdynanda bułgarskiego jako króla. Podług zapewnień z kół urzędowych, Porta wprawdzie zarówno od ambasadora londyńskiego, jak i paryskiego otrzymała zapewnienie, że ani Francya, ani Anglia nic nie wiedziały o stanowisku, zajętem przez Rosyę wobec króla Ferdynanda, to jednakowoż wcale nie wywołało uspokojenia; wywodzą raczej, że Anglia i Francya muszą pójść za inicyatywą Rosyi i że w końcu nastąpi przyłączenie się innych mocarstw.

Porta wystosowała do ambasadorów okrężną depeszę celem wysondowania opinii gabinetów co do stanowiska ich w sprawie propozycyi rosyjskiej. Ambasador petersburski otrzymał stanowcze polecenie zwrócenia uwagi ministra Izwolskiego na wszelkie konsekwencye jego postępowania.

Wszystkie dzienniki tureckie zajmują się też tą sprawą i występują w artykułach ostrych przeciw polityce rosyjskiej. Ambasador rosyjski Sinowiew oświadczył redaktorowi „Jeni Gazetta", iż nie jest prawdą, jakoby uznanie Bułgaryi było „fait accompli". Pismo to zauważa jednakże, że oświadczenie to Sinowiewa nie jest właściwem dementi. Porta życzy sobie uregulowania tej sprawy na konferencyi i spodziewa się, że mocarstwa do tego życzenia się przyłączą. W innym artykule dziennik wywodzi, że dzień onegdajszy był dniem żałoby dla narodu tureckiego i że uznanie niezawisłości Bułgaryi przez jedno mocarstwo kompromituje żądania tureckie o odszkodowanie. — Dziennik „Tanin" wywodzi, że Rosya chce Bułgaryą zupełnie do siebie przywiązać. — „Ikdam" zaznacza, że wszystkie oficyalne słowa, którym Turcy uwierzyli, były czczymi frazesami; polityka rosyjska wobec Turcyi jest zawsze ta sama. — „Jeni Gazetta" nazywa Izwolskiego dyplomatą niezdecydowanym, który niema stałej polityki. Polityka wschodnia Rosyi jest jednym z najważniejszych dementów polityki światowej i należy ubolewać, że powierzono ją człowiekowi nieodpowiedniemu.

Mobilizacya w Bułgaryi?

Konstantynopol. Dziennik „Sabah" donosi, że Bułgarya zamierza zmobilozować drugą i trzecią dywizyę.

Zbrojenia Turcyi.

Londyn. „D. Telegraph" donosi, że Turcya postanowiła wzmocnić swe garnizony i porty wzdłuż granic Bułgaryi.

Zemuń. Jak z Skoplje donoszą, przybyło tam, 20 wagonów z bronią, 2 wagony z amunicyą i 2 wagony z odzieżą, dla uzbrojenia ludności mahometańskiej.

TELEGRAMY

z dnia 23 lutego.

Wiedeń. „Wien Ztg" donosi: Kierownik ministerstwa sprawiedliwości zamianował sekretarzy prokuratoryi skarbowej we Lwowie dra Zygmunta Kulczyckiego i dra Witolda Rubczyńskiego radcami skarbowymi.

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń. Bar. Bienerth przyjęty był wczoraj przez cesarza. Termin zwołania Rady państwa nie jest jeszcze oznaczony. Sytuacya wewnętrzna stanęła obecnie na drugim planie, wobec sytuacyi zagranicznej. Co do zwołania Rady państwa i delegacyi, wiadomości są sprzeczne. Niektóre dzienniki donoszą, że delegacye zbiorą się bezwarunkowo choćby na dwa dni dla uchwalenia kredytów. Inne dzienniki przeczą temu.

Koszta aneksyi.

Praga. „Br. Tgbllt" donosi: Koszta aneksyi Bośni i Hercegowiny wynoszą już teraz **przeszło pół miliarda koron.** Z tego 280 milionów zapłacono gotówką z zapasów kasowych, a 300 milionów pokryto w drodze kredytowych operacyi pieniężnych. Część z tych 580 milionów zużyto na uzupełnienie zbrojeń, które w normalnych stosunkach rozłożonoby na kilka lat.

Ugoda austro-turecka.

Konstantynopol. Podpisanie protokołu ugodowego austro-tureckiego zostało odroczone i nastąpi dopiero może po 14 dniach, gdy przybędzie tu nowy minister spraw zagranicznych. Dziś ma się pojawić oficyalne ogłoszenie co do zaniechania bojkotu towarów Austryi.

Śniegi na Ukrainie.

Kijów. Zawieje śnieżne, które w ciągu dnia onegdajszego ustały, znowu przybrały takie rozmiary, że zastanowiono jako zupełnie bezskuteczne wszelkie prace koło usunięcia śniegu z linii kolejowych. Z powodu tego zdarzają się często wypadki wykolejenia pociągów. Ruch

pasażerski z Odessą onegdaj wprawdzie otwarto, jednakże większa część pociągów od Zmierina nie mogła dalej jechać i pociągi wracały znowu do Kijowa.

Witte i rewolucyoniści.

Petersburg. Ag. petersb. oznacza wiadomości, jakoby były prezydent ministrów Witte postawiony był za rzekome stosunki z kołami rewolucyjnemi przed osobnym trybunałem, jako pozbawione podstawy.

Rozwiązanie Sejmu finlandzkiego.

Helsingfors. Sejm został rozwiązany. Nowe wybory rozpisano na maj.

Sprawa Janiny Borowskiej.

Na końcu wczorajszej przedpołudniowej rozprawy nastąpiło, jak to już donosiliśmy, posłuchanie p. Zofii Praussowej, żony studenta geologii w Paryżu, jednego z wybitnych przywódców P. P. S. — P. Praussowa zaprzysiężona zeznaje, że Borowską widziała raz w r. 1905, zdaje się w sierpniu. Wtedy dostała od Borowskiej paszport, za którym wyjechała za granicę. Był to paszport na imię Janiny Borowskiej. Nie pamięta jednak, przez którą granicę przejeżdżała i czy za tem paszportem była w Warszawie. Za paszportem tym była za granicą kilka razy, nie pamięta jednak, czy potem paszport ten oddała w inne ręce i czy mógł kto inny za paszportem tym jeździć do Warszawy. Wyjeżdżając za granicę, nigdy przed nikim nie zwierzała się, przez którą granicę przejedzie.

Dr Heski: Czy pani zna Burcewa?

Św.: Tak, Burcew zwrócił się za pośrednictwem pewnego „sympatyka" do P. P. S. w Paryżu, że chce z partyą wejść w porozumienie, gdyż ma partyi coś nowego udzielić. Gdy porozumienie z Burcewem przyszło do skutku, świadek wraz z pewnym członkiem „lewicy" frakcyi rewolucyjnej P. P. S. w Paryżu stwierdziła, że zeznania Bakaja w sprawie Sandowskiego, Brzozowskiego i innych, były dokładne. Z ogłoszeniem jednak „czarnej listy" „Czerwony Sztandar" pospieszył się bez upoważnienia wszystkich partyj. Co do sprawy p. Borowskiej, to uważano ją za podrzędną wobec innych nazwisk, ostatecznie jednak komisya, w której świadek jako sprawozdawczyni brała udział, sprawę p. Borowskiej badała. Wszelka korespondencya prowadzona w tej sprawie przechodziła przez ręce świadka.

P. Haecker do świadka: Czy w jakikolwiek sposób inspirowano Bakaja, Burcewa, lub kogokolwiek w kierunku podtrzymania zarzutów przeciw p. Borowskiej, t. j. czy po przeprowadzeniu tej korespondencyi wiedział Bakaj co więcej o p. Borowskiej, niż przedtem?

Św.: Nie. Względem Bakaja byliśmy bardzo ostrożni, nie zapominaliśmy o tem, że był agentem ochrany, braliśmy więc od niego informacye, ale wzamian żadnych nie dawaliśmy.

Dr Lewicki zwraca uwagę, że Bakaja mógł o p. Borowskiej poinformować kto inny bez wiedzy świadka.

Na to odpowiada p. Praussowa, że to wydaje się jej niemożliwem ze względu na ostrożność, z jaką całe badanie przeprowadzano, zresztą do Bakaja niema bezpośredniego dostępu.

Dr Lewicki: Skąd pani wie o tem?

Św.: Burcew nikogo nie dopuszcza do Bakaja i zanim świadka dopuszczono do rozmowy z Bakajem, musiała się wykazać legitymacyą, wystawioną przez partyę.

Nastąpiło przesłuchanie dra Emila Bobrowskiego, który na podstawie odnalezionego spisu paszportów, jakiemi posługiwała się partya, zeznaje, że paszport p. Borowskiej, opiewający na jej panieńskie nazwisko, został p. Borowskiej prawdopodobnie zwrócony, gdyż w spisie jest przekreślony. Paszport zaś na nazwisko p. Borowskiej z r. 1905 po opatrzeniu wizą oddano jednemu z mężów zaufania partyi, świadek nie wie jednak, co się z tym paszportem stało. Dalej zeznaje świadek, że wobec p. Połonieckiej nie wyraził się nigdy, jakoby p. Borowska była niewinną, owszem, gdy przedstawicielki Tow. im. Kraszewskiego: pp. Połoniecka i dr Daszyńska Golińska, przyszły do świadka, aby się poradzić, czy nie należałoby rehabilitować p. Borowskiej, świadek oświadczył, że należy się z tem wstrzymać, gdyż osoby, podpisane na akcie rehabilitacyjnym, mogłyby się skompromitować.

Na żądanie dra Heskiego odczytano obszerne pismo, ogłoszone zeszłego roku drukiem przez oskarżyciela prywatnego dra Lewickiego w obronie p. Borowskiej. W piśmie tem przytoczona jest skarga, wniesiona przeciwko „Naprzodowi", oraz polemika z zarzutami, ogłoszonemi kolejno w pewnych odstępach czasu przeciw p. Borowskiej w „Naprzodzie".

Na dalsze zapytania dra Heskiego oświadcza osk. Haecker, że artykuł „Szpieg", pomieszczony w jednym z numerów „Naprzodu", napisał „pod przymusem sumienia i nieodpornym przymusem obowiązku polskiego dziennikarza socyalistycznego".

Dr Heski prosi o zanotowanie tego oświadczenia w protokole z rozprawy.

Na tem zamknął przewodniczący postępowanie dowodowe, naznaczając dalszy ciąg rozprawy na godz. 4 po południu.

Rozprawa popołudniowa.

Rozprawa popołudniowa rozpoczęła się wśród niezwykłego napływu publiczności, która oczekując wywodów prawnych oskarżyciela, tłumnie zaległa salę. O utrzymaniu porządku na sali nie mogło być mowy, natłok był tak znaczny, że nawet sprawozdawcy dziennikarscy nie mogli swobodnie spełniać swych czynności. Nawet za balustradą przeznaczoną wyłącznie dla trybunału, ławy przysięgłych i obu stron, zgromadziła się liczna publiczność, zwłaszcza adwokaci.

Przedłożenie pytań przysięgłym.

Przewodniczący otwierając rozprawę o godzinie 4 po południu przedłożył ławie przysięgłych w imieniu trybunału dwa pytania co do oskarżonego.

Pytanie główne, brzmi czy p. Haecker dopuścił się obrazy czci na p. Janinie Borowskiej, popełnionej drukiem.

Pytanie dodatkowe opiewa, czy obwiniony udowodnił prawdziwość zarzutów podniesionych w artykule inkryminowanym.

Dr Heski wnosi, aby trybunał drugie pytanie sformułował dla przysięgłych po myśli § 491 ust. 2, gdyż pytanie dodatkowe jest błędne, jako postawione według § 490, który nie dotyczy § 491, lecz paragrafów poprzedzających §§ 487, 488 i 489. Również wnosi o postawienie jednego jeszcze pytania w tym kierunku, czy oskarżony napisał artykuł pod nieodpornym przymusem.

Dr Lewicki: Dwóch dowodów prawdy być nie może. O ile ktoś obrazi drugiego ustnie, wtedy wystarczy przeprowadzić dowód prawdopodobieństwa, to jest taki, jakiego żąda dr Heski; ale jeżeli ktoś popełni obrazę drukiem, tak jak to uczynił oskarżony, to musi być przeprowadzony dowód prawdy. — O takim dowodzie prawdy mówi właśnie zupełnie słusznie pytanie postawione przez trybunał. — Niema natomiast podstawy do stawiania nowego pytania o nieodpornym przymusie oskarżonego. To co tutaj opowiadał p. Haecker, co go skłoniło do umieszczenia artykułu, nie może wystarczać, aby stwierdzić u oskarżonego nieodporny przymus. Z punktu zresztą prawniczego jest niedopuszczalnem przyjęcie nieodpornego przymusu przy występkach, bo ustawa dopuszcza nieodporny tylko przy zbrodniach.

Trybunał po naradzie przychylił się do pierwszego wniosku obrońcy, mianowicie zmienił pytanie dodatkowe według ustępu drugiego § 491, natomiast odrzucił drugi wniosek, uchwalając nie stawiać pytania dodatkowego w kierunku nieodpornego przymusu.

Mowa dra Lewickiego.

Po ogłoszeniu uchwały trybunału zabrał głos zastępca prawny p. Janiny Borowskiej, adwokat dr Włodzimierz Lewicki, rozpoczynając przemowę temi mniej więcej słowy:

„Sprawa, będąca przedmiotem rozprawy, jest mozolna, jednakże nie trudna. Oskarżony p. Haecker napisał artykuł, który w naszych warunkach politycznych i narodowych musi być śmiercią cywilną dla dotkniętego takiemi zarzutami. Słowa były stanowcze, gest szeroki, honor partyi, która za tym zarzutem stoi, i powaga dziennika politycznego wymagały, aby te zarzuty, raz podniesione, podtrzymywać. Dlatego byłem zdziwiony, gdy oskarżony zszedł z tego stanowiska i w przedostatnim dniu rozprawy tłómaczył się nieodpornym przymusem".

Podnosząc najważniejsze momenty sprawy, zauważa dr Lewicki, że oskarżony twierdził, iż jeszcze przed ogłoszeniem „listy czarnej" w dniu 5 maja przez „Czerwony Sztandar", wiedział, że pani Borowska należy do tajnych pomocników „ochrany". To jest nieprawda. Menerzy partyi socyalistycznej, dr Kapellner i Daszyński i i., pod przysięgą zeznali, że ogłoszenie p. Borowskiej szpiegiem przez „Czerwony Sztandar" spadło na nich, jak grom z jasnego nieba. Gdyby oskarżony wiedział już przedtem o dowodach winy p. Borowskiej, to czyż nie było jego moralnym obowiązkiem przestrzedz przed nią ogół i tysiące ludzi uchronić przed więzieniem. Nie ulega więc wątpliwości, że nie wiedział, więc przestrzedz nie mógł. Dowiedział się dopiero z „Czerwonego Sztandaru". Cóż wtedy miał uczynić? Należało podać tę wiadomość w „Naprzodzie" z zastrzeżeniem i zapewnić, że w tym kierunku będzie partya prowadziła dochodzenia.

Tymczasem najpierw ogłosiło się p. Borowską szpiegiem, najpierw uznało się ją winną, a później do tego zaczynało się dopiero naciągać fakta. Najpierw p. Borowską osądzono, później dopiero badano i starano się o dowody. W chwili ogłoszenia artykułu działał p. Haecker lekkomyślnie, bo z lekkiem sercem podniósł tak ciężki zarzut przeciw p. Borowskiej, nie mając żadnej pewności co do jej winy. Za jednym artykułem, mimo chwilowego odwołania, szły następne, odsądziło się ją od czci i wiary, zmieszano z błotem, zorganizowano przeciw niej bojkot na uniwersytecie i wyrzucono z uniwersytetu i grona znajomych z hańbiącem znamieniem szpiega na czole. Był to sąd inkwizycyjny, wydany w krótkiej drodze i bez dowodów, a to właśnie przez partyę, która głosi zasady wolnościowe.

Podczas rozprawy wyciągano przeciw p. Borowskiej cały aparat podejrzeń, zarzutów, bajek i domysłów, cokolwiek kiedy mówiła w zaufaniu do zaprzyjaźnionych osób, z czem się zwierzała do innych kobiet należących do partyj; to wszystko skwapliwie i bezwzględnie, a stronniczo tutaj przeciw niej wyciągnięto.

Następnie scharakteryzował mowca Bakaja i jego zeznania. On był informatorem, on źródłem całego oskarżenia przeciw p. Borowskiej. Cała partya autorytetem swoim za nim stanęła, uznając go za człowieka prawego, prawdomównego, nieomylnego. Tymczasem z zeznań Bakaja wynika właśnie szereg sprzeczności; n. p. co do rzekomego pobytu p. Borowskiej w ochranie podał Bakaj aż cztery daty. W Paryżu pod przysięgą zeznał, że widział ją w ochranie w lipcu lub sierpniu 1905 roku, gdy przedtem głosił, że widział ją na wiosnę. Dlaczego zmienił pierwotne zeznania? Oto poprostu dlatego, że chodziło o to, aby podany przez niego czas pokrywał się z datami wyjazdów p. Borowskiej do Warszawy, wyjazdów z ramienia tutejszej partyi z „bibułą". Później zmienił tą datę na koniec maja lub początek czerwca, wreszcie podał, że we wrześniu widział Borowską w Warszawie.

Bakaj zeznał w Paryżu, że Borowska udzieliła ochranie „kilka informacyj". Jakich informacyj? Czy podał chociaż jednę z nich, czy udowodnił, aby przez rzekomą denuncyacyę Borowskiej jeden człowiek, jedna sprawa partyjna ucierpiała? Więc za co brała pieniądze? Bakaj mówił, że ochrana za darmo pieniędzy nie płaci. Za co płacono Borowskiej, skoro nic nie powiedziała? A przecież posiadała p. Borowska tajemnice partyjne, wiedziała o wielu rzeczach i mogła mówić, gdyby chciała. Niektóre z tych rzeczy podnosiła tutaj na rozprawie w konieczności obrony własnej, więc znała tajemnice.

Podnosiła tutaj obrona takie rozumowanie: „ponieważ Bakaj co do innych szpiegów podał dowody ich winy, to choćby co do winy Borowskiej nic podać nie umiał, wystarcza, aby uwierzyć jego gołosłownemu oskarżeniu". To jest wywracanie logiki do góry nogami. Właśnie należy rzecz postawić wręcz odwrotnie. Skoro Bakaj potrafił zebrać dowody winy co do szeregu szpiegów, to fakt, że takich dowodów nie umiał podać co do Borowskiej, świadczy o jej niewinności. Więc Bakaj niczem p. Borowskiej w sposób dowodny nie potrafił obciążyć. A przecież miał to być „klasyczny" świadek obrony. Zeznania innych świadków tem mniejsze i podrzędniejsze mają znaczenie.

Mowca analizował momenta, które rzekomo miały p. Borowską pchnąć na drogę zbrodni i wykazywał, że momentom tym brak cech wszelkiego prawdopodobieństwa. W chwilach, gdy po stracie dziecka p. Borowska znajdowała w zupełnej depresyi duchowej, zjednano ją do działania konspiracyjnego. Czyż sama narzucała się o to? Nie! Wytrawni psychologowie-politycy partyi wyzyskali jej determinacyę i rzucili ją w wir działania. Nie p. Borowska garnęła się do partyi, wzięli ją w najtragiczniejszej chwili życia i służyła im z całem zaparciem.

Mowca wykazuje dalej wadliwie i bezpodstawnie pod względem psychologicznym skonstruowaną podstawę zarzutów, skierowanych przeciw jego klientce.

Podkreśla trudność pogodzenia wielu sprzecznych z sobą momentów, na których przeciwna strona usiłuje oprzeć zarzuty. I tak zeznania licznych świadków stwierdziły wymownie, iż p. Borowska nie była zdeprawowaną, iż charakter jej znamionował dodatnie strony — skąd więc możliwa tak nagła zmiana, aby bez donioślejszych motywów przejść na drogę zbrodni? Zarzucano p. Borowskiej, iż jest histeryczką, chorą; czyż okoliczność ta ma być dla niej obciążającą?

Mowca poddaje ostrej krytyce zeznania szeregu świadków, którzy nic stanowczego nie zeznali. Wszystkie zeznania wprowadzonych przez partyę świadków streszczają się w szeregu ciągłych podejrzeń i insynuacyj. Zestawiając zeznania p. Borowskiej i Bakaja, kreśli mowca sylwetkę tego ostatniego w wyrazistych barwach. Bakaj z zasadniczych względów nie może dla sądu stanowić dostatecznego dowodu, być mężem zaufania. Względy etyczno-moralne nie dopuszczają tego, gdyż, jeżeli człowiek tego pokroju znajdzie wiarę, podobnie jak ludzie bez skazy, będzie to w skutkach demoralizującem dla społeczeństwa. Kto poświęcał braci swych jako rewolucyonista ochranie, a potem wstąpił do ochrany — ten nie może budzić wiary. Człowiek to wyciągnięty z mętów rewolucyi rosyjskiej, a my nie możemy czerpać z tego świata dowodów.

Kończąc swą mowę, przytacza dr Lewicki przyczyny, dla których broni sprawy p. Borowskiej. Broni jej na podstawie najlepszych świadectw, jakie jej wystawiła partya, broni jej dla jej macierzyństwa, dlatego, że stoi przeciw partyi, której chodzi o ratowanie zagrożonego honoru organu, broni jej, ponieważ nawet z tego, że się broni, uczyniono jej zarzut. Oskarża zaś obwinionego, że będąc w zażyłych stosunkach z p. Borowską, miał obowiązek większy zbadania jej rzekomej winy i bronienia jej, oskarża organ, znany z lekkomyślności, z jaką rzuca kalumnie i stawia pod pręgierz opinii społeczeństwa częstokroć niewinne jednostki (przytacza przykłady), a usprawiedliwia zbrodnie dla celów polityki (Siczyński) i sączy jad w społeczeństwo.

Mowa dra Lewickiego wygłoszona z niezwykłą swadą i przejęciem, wywarła wielkie wrażenie w audytoryum. Mowcy towarzyszyły żywe potakiwania a nawet oklaski, którym przewodniczący musiał kłaść kres kilkakrotnie, grożąc opróżnieniem sali. W sferach prawniczych licznie w sali sądu zgromadzonych, wywody dra Lewickiego były żywo komentowane.

Odroczenie rozprawy.

O godz. $7^1/_4$ dr Lewicki ukończył blisko dwugodzinną przemówienie, poczem przewodniczący odroczył rozprawę do dziś na godz. 9 rano.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 22 lutego.

HOTEL KRAKOWSKI: podp. Karol Swogedyński z rodziną z Kleczy dolnej, sędzia Leon Wittig z Wadowic, br. Antoni Borowski z Borysławia, dr Leon Faust z Libuszy, Antoni Byczkowski z córką z Piotrzowa, Stan. Staub z Krakowa, Piotr Zakrzewski z Dobrzykowa, komisarz Józef Szalay z Tarnobrzega, Julia Chlamtacz ze Lwowa, Zofia Bukowiecka z Odessy, Laura Lacomby z Krakowa, Stanisława Sokołowska z Odessy, Franciszek Łata z Dębicy, rotm. Władysław Laszowski z Tarnowa.

GRAND HOTEL: hr. Aleks. Wodziccy z Słociny, Stefan Siemieński z Warszawy, August Iwański z Wołynia, Józef Bogucki z Warszawy, Tadeusz Smarzewski ze Lwowa, Feliks Zakrzewski z Warszawy, bar. Franciszek Mirbach z Bochni, Ludwik Guirand i Oskar Stettiner z Paryża, Walentyna Majkowska z Warszawy, Herman Aspergren z Budapesztu, Józef Okołowicz ze Lwowa, Włodzimierz Micewski z Petersburga, O. Muttermilch z Warszawy.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 22 lutego. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. pr. z roku 1880 3-prc. 277 — Austr zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-prc. 26·'—. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 260·50. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 245·25. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 84·50. b) bezproc.: (Basilica) 5 zł. 20·80 Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 408·—. Clary 40 zł. m. k. 147·—. Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 105·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 99·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 65·—. Ofen 43 zł. 215·—. Palffy 40 zł. 195·—. Czerw. krzyża austr. T. 10 zł. 51·50. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 zł 30·50. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 66·—. Salm 26 zł. m. 245· . Pożyczka Salcburga 20 zł. 94·—. Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 179·50. Tureckie oblig. prem. kolej. % 179·65, Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 495·—

Berlin 22 lutego. Austryackie banknoty 85·45. Spirytus —.—.

Paryż 22 lutego. Renta 3-prc. 97·80. Mąka —·—.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10 Rządca Drukarni L. K. Górsk